

Spotkanie z Aldoną Nocną

W sobotę 24 października w Galerii „Pod Dachem Nieba” w Ciechocinku odbyło się spotkanie Aldony Nocnej z czytelnikami. Autorka książki „Ciechocinek. Tydzień w czarującym mieście” opowiedziała o swojej pracy i zainteresowaniach.

W sobotnie popołudnie w galerii „Pod Dachem Nieba” odbyło się kolejne spotkanie autorskie. Tym razem wystąpiła Aldona Nocna, współpracowniczka „Zdroju Ciechocińskiego”. Miało ono formę pytań zadawanych pisarce przez kustosa galerii Elżbietę Pietrzykowską. Pytania padały też z sali.

Aldona Nocna jest związana z uzdrowiskiem od pokoleń. Na co dzień pracuje jako polonistka w miejscowym LO im. S. Staszica. Współpracuje od lat z „Gazetą Pomorską”, gdzie ukazują się m. in. jej cotygodniowe artykuły w cyklu „Znani i nieznani ludzie Ciechocinka” oraz ze „Zdrojem Ciechocińskim”. Jak wyznała, ma czas na pisanie, bowiem nie ogląda telewizji, za to lubi słuchać muzyki. Od lat zajmuje się historią Ciechocinka i ludźmi, którzy tu przebywali i przybywali. Dlatego bardzo wiele czasu spędza nad książkami, czy to w domu, czy też w bibliotekach. Zdobywanie materiałów do publikacji jest bardzo żmudną pracą, bo np. Biblioteka Narodowa w Warszawie nie pozwala kserować i trzeba wszystko przepisywać ręcznie. Aldona Nocna zanim wyrzuci gazetę, dokładnie sprawdzi, czy jest tam coś, co może się przydać w jej pracy. Jak powiedziała: -To, co jedni nazywają „makulaturą”, dla innych może być źródłem do napisania artykułu lub nawet pracy dyplomowej.

Prezentowana przez kustosa galerii książka „Ciechocinek. Tydzień w czarującym mieście” powstała jako pokłosie felietonów w „Gazecie Pomorskiej”. Ich celem było przybliżenie patronów ulic naszego miasta. Wiele osób przybywających do uzdrowiska, jak i jej mieszkańców, notorycznie myli osoby związane z Ciechocinkiem i mające swe nazwy ulic, np. doktora Lorentowicza z pisarzem Lenartowiczem lub używa nazwy ul. Braci Raczyńskich - a faktycznie byli to ojciec i syn - Bolesław i Marian.

Prelegentka ubolewała, że zniszczone zostały ciechociniana ze zbiorów biblioteki mieszczącej się przed laty w budynku dawnej maszynowni uzdrowiskowej, przy wejściu do parku Zdrojowego: - Mieści się tam teraz sklep z używaną odzieżą. To znak naszych czasów.

Z przedwojennych pism i protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej Ciechocinka Aldona Nocna wyczytała, że np. że rajcy miejscy musieli obradować przy świeczkach, bowiem dyrekcja uzdrowiska wyłączyła im prąd, bo nie chcieli za niego płacić. W latach 30. XX w. modlono się 1 maja przed figurą Matki Boskiej o pomyślność sezonu. W tamtym okresie uzdrowisko było czynne tylko przez kilka miesięcy. Przedstawiła też inne

ciekawostki. Na przykład w okresie międzywojennym był na leczeniu w Ciechocinku późniejszy dowódca Bitwy o Monte Cassino gen. Władysław Anders, a w sierpniu 1939 r. w Dworku Prezydenta przebywała na kuracji Maria Dąbrowska.

Na pytanie Elżbiety Pietrzykowskiej, kiedy chciałaby żyć w Ciechocinku, odpowiedziała, że w roku 1907: - Znam uzdrowisko z tego właśnie roku z licznych zdjęć. Wówczas, żeby posłuchać muzyki, trzeba było iść na koncert, no i spotykało się wtedy ciekawych ludzi. Była wtedy inna niż obecnie atmosfera uzdrowiska, pięknie wyglądał park Zdrojowy, co ukazuje omawiany albumik o Ciechocinku. Swoją prężną działalność zaczęło utworzone wówczas Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka.

Na kolejne pytanie, kto jest jej szczególnie bliski z postaci związanych z naszym miastem, odpowiedziała, że prof. Leonard Lorentowicz i dr Ignacy Dembicki. Obaj byli lekarzami, ale też i społecznikami. Bardzo wiele zrobili dla rozwoju uzdrowiska.

Na zakończenie Aldona Nocna mówiła, że jeżeli prasa nie będzie pisać o tym, co się dzieje współcześnie - to za sto lat będą duże problemy z ustaleniem pewnych faktów z teraźniejszości.

Z sali pytano między innymi o sytuację hotelu Müllera i basenu termalno-solankowego, które są teraz ruinami.

Za prelekcję podziękował Aldonie Nocnej Prezes TPC Marian Gawinecki, po czym autorka podpisywała swe książki o Ciechocinku.

Tekst i fot. Wojciech Krzysztof Jankowski

